

Czy Kalifornia się podzieli?

18 lipca 2014

Za duża, źle zarządzana a przy tym bardzo bogata. Mieszkańcy Kalifornii chcą by ich stan uległ podziałowi na sześć mniejszych podmiotów, którymi będzie znacznie łatwiej zarządzać.

Jeśli w 2016 roku wynik głosowania będzie pozytywny to być może już niedługo zamiast Kalifornii na mapie pojawią się mniejsze, zupełnie nowe stany. Do tej pory udało się już zebrać ponad 808 tysięcy podpisów za przeprowadzeniem głosowania nad podzieleniem najbogatszego stanu USA (i równocześnie jednego z najbogatszych państw świata) na sześć odrębnych tworów:

- Jefferson,
- Północną Kalifornię,
- Dolinę Krzemową,
- Środkową Kalifornię,
- Zachodnią Kalifornię,
- Kalifornię Południową.

Dlaczego akurat sześć? Zwolennicy pomysłu argumentują, że stan w swoich obecnych granicach jest zdecydowanie za duży i jego władze nie są w stanie skutecznie zarządzać tak dużym obszarem liczącym 38 milionów obywateli. Z tego też powodu postulują oni podzielenie Kalifornii na mniejsze organizmy, którymi będzie można znacznie łatwiej administrować, organizmy te byłyby podzielone według naturalnych granic historycznych i geograficznych.

Jak twierdzi lider tej inicjatywy Roger Salazar „jest to

ważne, ponieważ pomoże nam to stworzyć bardziej elastyczny, innowacyjny i bardziej lokalny rząd, co ostatecznie przełoży się na poprawę życia wszystkich Kalifornijczyków”. Pomysł popiera i pomaga finansowo miliarder Tim Draper, który majątek zgromadził dzięki inwestycjom w tak udane start upy jak Skype czy Hotmail. Uważa on, że w chwili obecnej Kalifornia jest najgorzej zarządzanym stanem w kraju i głosowanie jest początkiem długiej kampanii mającej zmienić ten stan rzeczy. W chwili obecnej 59 procent Kalifornijczyków jest przeciwnych podziałowi.

Autor: Victor Orwellsky

Źródło: [Kod Władzy](#)